



Pop-manga

Od niewinnego *Hello Kitty* do *Tokyo Ghoul* – historii walczącego o swoje człowieczeństwo bohatera o złowieszczych popędach. Manga stała się elementem naszej popkultury.

NATALIA BUDZYŃSKA

Dramaty Szekspira w konwencji mangi? W ten sposób jedno z brytyjskich wydawnictw postanowiło spopularyzować wśród młodych miłośników mangi twórczość swojego najwybitniejszego dramaturga. W Polsce historia mangi zaczęła się od razu edukacyjnym motywem: pierwsza manga wydana w naszym kraju miała japońską autorkę, ale jej głównym bohaterem był książę Józef Poniatowski. Jej tytuł brzmiał *Aż do nieba: tajemnicza historia Polski*, a w naszym kraju pojawiła się w 1996 r., kiedy rynek tego rodzaju japońskiego komiksu dopiero zyskiwał popularność i zaczynała się tworzyć subkultura. Dzisiaj działa siedem wydawnictw specjalizujących się w mandze, wydających około pół tysiąca komiksów rocznie. Organizowane są konwenty, wychodzi kilka magazynów poświęconych komiksowi japońskiemu, działają też sklepy odzieżowe (bo manga wpływa na modę) i zabawkarskie.

Otwarta we wrześniu w Muzeum Karykatury w Warszawie wystawa „Manga. Droga wojownika” ukazuje rozwój tego fenomenu kultury japońskiej, pokazując jej historię, różnorodność stylów i wzrost popularności na świecie i dwie

dekady później w Polsce. Wydaje się, że wszystko zaczęło się od anime *Czarodziejka z Księżycy*, którą polscy młodzi widzowie mogli zobaczyć w połowie lat 90. Trochę wcześniej całe pokolenie dzieci zachwycało się *Załogą G*, animacją japońską w wersji amerykańskiej. A już zupełnie nie zdajemy sobie sprawy z tego, że japońska manga przedostała się do naszego kraju w formie animowanej w serii dla dzieci *Pszczołka Maja*. Manga w Europie i Ameryce nie miała łatwo. W kulturze japońskiej widziano zagrożenie, uważano, że jest pełna przemocy i seksu, nie mówiąc o kompletnie odmiennym od naszej cywilizacji kodzie kulturowym. Szczególnie opinie dotyczące przesadnej brutalności były dość powszechne i także z nimi mierzy się warszawska wystawa.

OJCIEC TEZUKA

Opowiadając historię mangi, można cofnąć się kilka wieków wstecz i przypomnieć o kulturze drzeworytniczej, bo to wtedy użyto po raz pierwszy tego określenia, tyle że nie miała ona wówczas nic wspólnego z komiksem ani nie opowiadała żadnej historii. Żyjący na początku XIX w. artysta Hokusai opublikował zbiór swoich humorystycznych drzeworytów z krótkimi opisami zatytułowany *Manga Hokusai do nauki rysowania*. Słowo „manga” wywodzi się od dwóch słów: *man* – mimowolny szkic i *ga* – obraz.

Droga do formy komiksowej była dłuższa i miała związek z amerykańskimi zeszytami pojawiającymi się na japońskim rynku. Inspirując się nimi i dodając elementy własnej kultury, Japończycy stworzyli coś zupełnie oryginalnego. Ojcem mangi był Osamu Tezuka. Oczarowały go animacje Disneya i amerykańskie komiksy o superbohaterach, więc postanowił zainspirować się tą sztuką i zrobić coś na rynek japoński. Jego najśłynniejszą mangą była opowieść o chłopcu-